

1860 – 15 osób,⁶² co stanowiło 1,3% ludności miasta
 1861 – 16 osób,⁶³ co stanowiło 1,4% ludności miasta
 1909 – 123 osoby,⁶⁴ co stanowiło 6,3% ludności miasta
 1912 – 123 osoby,⁶⁵ co stanowiło 6,3% ludności miasta
 1921 – 99 osób, co stanowiło 5,6% ludności miasta⁶⁶ (z czego 53 deklarowały narodowość Żydowską)⁶⁷
 1933 – 71 osób,⁶⁸
 1934/35 – 38 osób,⁶⁹
 1939 – 44 osoby,⁷⁰ co stanowiło 2,7% ludności miasta.

Swoistą ciekawostką dopełniającą statystyczne rozpiski może stanowić pewien dokument sporządzony w 1916 r. przez Wójta gminy Chocz Kieliszewskiego. Pełniony urząd obligował go, aby systematycznie robić zestawienie *Statistik über Geburten und Todesfälle - Statystyka Urodzeń i zgonów* z rozróżnieniem na wyznania i religie. Dopełniając więc swoich obowiązków wójt wypełnia formularz, w którym odnotowuje dane dla Chocza odnośnie mieszkańców wyznających, jak pisze, wiarę Izraelską i należących do okręgu stawiszyńskiego. Oto dane, które znajdujemy w jego sprawozdaniu: Urodzenia dzieci żydowskich w Choczcu: rok 1910 - 2 dzieci; rok 1911 - 1 dziecko; rok 1912 - 3 dzieci; rok 1913 - 2 dzieci; rok 1914 - 2 dzieci. Co do śmiertelności chockich Żydów: w 1910, 1913 i 1914 zmarło po jednej osobie. Tak więc na przestrzeni pięciu lat w Choczcu przyszło na świat dziesięcioro żydowskich dzieci, a zmarły trzy osoby. (*patrz Wkładka 10.*). Analogiczną statystykę Urząd prowadził w odniesieniu do wszystkich wyznań.

CHOCKIE GESZEFTY (געשעפטן)⁷¹

Żydowskie umiejętności w handlu i robieniu interesów obrosły legendą utrwaloną w kulturze i licznych dowcipach: – *Ile jest 2+2? – zapytano żydowskiego chłopca.* –

⁶² Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, Tom I, Warszawa 1880, str. 603.

⁶³ Encyklopedia Powszechna, Tom V, Warszawa 1861, str. 380.

⁶⁴ Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego, Rok 1913, Warszawa 1914, str. 13.

⁶⁵ Przewodnik po Guberni Kaliskiej, L.V. Jacques i Stanisław Graeve, Warszawa 1912, str. 13.

⁶⁶ Bohdan Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX, Warszawa 1930, str. 49.

⁶⁷ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, Tom II. Warszawa 1925, str. 33.

⁶⁸ Rocznik Diecezji Włocławskiej 1933, str. 81.

⁶⁹ Sprawozdanie duszpasterskie Proboszcza Edmunda Krauzego w parafii Chocz od 7 października 1932 do 18 lutego 1935, maszynopis.

⁷⁰ Dr Mieczysław Woźniak, Getta w powiecie kaliskim i Wieruszowie, materiały na sesję naukową „W 45 rocznicę zagłady skupisk żydowskich w Kraju Warty”, Zduńska Wola 1897, str. 17.

⁷¹ געשעפטן (Jidysz) - geszefty- interesy.

A chodzi o sprzedaż czy o kupno? Każdy Semita⁷² ci powie, że w interesach liczą się nie tylko szczęście i dobra koniunktura, ale też spryt. Kiedy spojrzymy na własne podwórko również tutaj znajdziemy przykłady potwierdzające powyższą konotację, bowiem tej boskiej iskry nie brakowało protoplaście chockich Żydów. Z relacji dziedzica Trembeckiego (1837 r.) dowiadujemy się, że: *Jakub Salomon Neümark za zamówieniem się potajemnym z Burmistrzem Miasta Chocza zajmował się wyszynkiem piwa i wódek bez zezwolenie.* Dalej wspomina on, że: *Rząd przestrzegając w całości przywilejów miastu nadanych... odmówił mu nie tylko wydania konsensu, ale i trudnienia się podobnym zarobkiem wzbronil.*⁷³ Neymark nie otrzymał koncesji na handel gorzalką, ale zupełnie legalnie posiadał, zdobytą tuż po osiedleniu, koncesję na wyszynk soli, o czym możemy przekonać się w warszawskich archiwach. Znajduje się tam dokument sporządzony w Choczu 29 marca 1829 r.,⁷⁴ który jest uwierzytelnioną kopią udzielonej Koncesji. Pozwolenia na handel solą udzielił Neymarkowi Prefekt Departamentu Kaliskiego. Zawiera ono dziewięć punktów określających warunki funkcjonowania szynku solnego. Nasz handlarz zobowiązany był do szczegółowego prowadzenia Książki Szynkarskiej. Otrzymał pozwolenie na handel cząstkowy, a więc nie mógł sprzedawać „na beczki”, lecz tylko na „garce”, „kwarty”, „funty”. Sprowadzając sól miał obowiązek meldować się w Urzędach Konsumpcyjnych miast przez które podróżował (zapewne dla opłacenia cła). Jednoznacznie były też określone gatunki soli, jakimi mógł handlować, a wśród nich na pierwszej pozycji sól - jak ją nazywa dokument - wieliczkowska. Nie mógł sprzedawać soli kamiennej, przybielonej czy zielonej, nie mógł też posiadać w szynku więcej niż 60 centnarów⁷⁵ „białego złota”. Beczki były towarem ekskluzywnym więc musiał je troskliwie przechowywać i oddawać do magazynu solnego. Surowo zabronione było sprzedawanie soli po zawyżonej cenie oraz uprawianie handlu poza sklepem, czyli na jarmarkach, targach czy odpustach. A każda z tych wytycznych obwarowana była karami za jej złamanie. Co mogło być karą? Konfiskata soli, represje finansowe, a w ostateczności utrata koncesji.⁷⁶ Tak zaczęli Żydzi w Choczu, tak właśnie zaczął Salomon Neymark, który przybył tutaj jako osiemnastolatek. Nie ma więc najmniejszej wątpliwości, że od samego początku z młodzieńczym entuzjazmem, u boku ojca, rzucił się w wir robienia interesów z miejscową ludnością. Tuż po przyprowadzce, od ówczesnego właściciela dóbr chockich, barona Wilhelma Arndt von Reede uzyskał dokumenty

⁷² Semita - wyznawca judaizmu, żyd.

⁷³ Archiwum Państwowe w Kaliszu.

⁷⁴ Dokument w księgach miejskich Chocza przytacza z kolei treść dwóch kopii Koncesji (nr 303 i 960) sporządzonych Kaliszu w 1816 r.

⁷⁵ To spora ilość bo ponad 3000 kg.

⁷⁶ AGAD.

akceptacyjne. W archiwach zachowała się ich uwierzytelniona kopia, spisana w j. niemieckim, w Oleściu, dnia 25 lipca 1798 r., podpisana przez trzy osoby: jedną z nich był niejaki Bontny, drugą był przedstawiciel dziedzica, a trzecią jakiś generał. Zgodność z oryginałem poświadczył Wójt Gminy Olesiec przystawiając swoją pieczęć. Podobny dokument, wystawiony pod datą 20 kwietnia 1800 r. i podpisany przez niejakiego Knoba, dotyczy Żyda Jtziga Bajera, który sprowadził się do Chocza z Łagiewnik. Również ten kwit poświadczył wójt z Oleśca. Późniejszy dokument pochodzący z Urzędu Miasta Chocza (26 marca 1819 r.) i podpisany przez Burmistrza Antoniego Kolutowskiego potwierdza kontynuację działalności kupieckiej Jakuba Słoma Neymarka i jego dwie koncesje. Jedna z nich, którą pozyskał przed dwudziestu jeden laty, za byłego Rządu Pruskiego jest na handel korzenny, a druga uzyskana 9 września 1816 r. u Prefekta Departamentu Kaliskiego jest na wyszynk soli. Za każdą z tych koncesji kupiec co roku do kasy miejskiej płacił po 18 zł,-.⁷⁷ W połowie lat dwudziestych XIX w. w bilansach miasta Chocza znajdujemy pięciu Żydów odprowadzających podatki za prowadzenie działalności gospodarczej: Hersza Neymarka handlującego skórami, który płaci rocznie 6 zł,-; Salomona Neymarka, który za zyski z kupiectwa, szynku soli i towarów odprowadza do kasy miejskiej co roku 42 zł,- oraz Samuela Żyłkę i Jakauba Neymark, którzy zajmują się handlem wełny i wpłacają każdy po 6 zł,-. W 1835 r. Urząd chocki donosi, że w mieście nie ma żadnych kupców, a jedynie dwóch kramarzy którymi byli: Salomon Neymark trudniący się 'drobną kramarszczyzną' i Eliasz Neymark. Salomon posiadał 2600 zł,- w nieruchomościach i 600 zł,- w kapitale, natomiast Eliasz tylko kapitał w kwocie 500 zł,-.

W ślad za kupcem Jakubem Neymarkiem, który w naszym opracowaniu stał się niejako symbolem osiedlenia Żydów w Choczu, pójdą inni próbując swoich sił w rozmaitych interesach. Z pierwszego spisu chockiej ludności żydowskiej, a także z późniejszych dokumentów dowiadujemy się, że większość zajmował się tym, co w nich niejako genetycznie zakodowane, czyli szeroko rozumianym handlem. I tak, pośród chockich Żydów znajdziemy: fabrykantów, kramarzy, szynkarzy⁷⁸ soli, dystrybutorów tabaki, handlarzy wełną i rybami, garbarzy i sukienników, rzeźników, ale także medyków (felczera i cyrulika) oraz rytualnego rzeźnika. Ale choccy Żydzi nie tylko zarabiali i pomnażali swój dobrobyt. Umieli również podzielić się swoim majątkiem z potrzebującymi, jak wówczas gdy wzięli udział w dobrowolnej społecznej składce na rzecz pogorzalców w odległym Sokołowie Podlaskim. Zbiórkę taką przeprowadzono w sierpniu 1834 r. Zebrano i przekazano kwotę 25 zł,- przy udziale czterdziestu ofiarodawców. W gronie darczyńców znalazło

⁷⁷ Archiwum Państwowe w Kaliszu.

⁷⁸ Szynkarz - tutaj ,sprzedawca'.

się czterech Żydów: Jakub Neymark ofiarował 1 zł,-; Eliaszy Neymark przekazał 18 gr.; Salomon i Wolff Neymarkowie wpłacili po 15 gr.⁷⁹

Przywołując wspomnianych żydów profesji sukienniczej: Neymarka juniora i Tlasza, warto wspomnieć choćby słowem o tradycjach tej dziedziny przemysłowej w naszym mieście. Sukiennictwo jako takie miało się tutaj całkiem dobrze już w połowie XVII wieku, kiedy w latach 1635-1634 w mieście funkcjonowało sześciu sukienników.⁸⁰ I choć w latach trzydziestych osiemnastego stulecia tę gałąź przemysłu dopadła dotkliwa recesja, to jednak chocka fabryka, pomimo tego że niewielka, wymieniana była jako jedna z ocalałych.⁸¹ Z chockich ksiąg metrykalnych możemy zidentyfikować kilku sukienników mieszkających i praktykujących w naszym mieście w 1811 roku: Arent Onufry, lat 34; Flinik Antoni, lat 27; Gieryng Bogusław, lat 34; Kielma Józef, lat 36; Krenc Jan, lat 27; Mrozinski Piotr, lat 36; Pielarski Sebastian, lat 32; Przybełowicz Leopold, lat 28; Steront Onufry, lat 33. Łukasiewicz podaje, że niewielka maszyna przędzalnicza do wełny czesanej w Choczu, która wg miejscowych przekazów (Matuszak) znajdowała się w przędzalni na Piaskach, przestała być czynna w latach 1852-1853.⁸² To bynajmniej nie koniec, bowiem na mapie przemysłowej z 1864 r. znajdziemy zaznaczoną w Choczu fabrykę tekstyliów: wyrobów wełnianych wraz z farbiarnią oraz wyrobów lnianych.⁸³

Tradycję żydowskich, rodzinnych geszeftów podtrzymywały kolejne pokolenia. To ci wszyscy handlarze, rzemieślnicy i właściciele niewielkich manufaktur, których znajdujemy w chockich spisach ludności. Później ci, których biznesy zareklamowały się na większą skalę, bo w księdze adresowej z 1904 r. znajdziemy informację o tym, że tartak na Oleścu prowadzi nie kto inny jak właśnie Żyd - **Aron Bachrach**.⁸⁴ Przejmowanie majątków czy też interesów przechodzących z rąk chrześcijańskich w żydowskie często wzbudzało niezadowolenie, któremu pewne siły społeczne i polityczne dawały jasny wyraz. Tak też było z rzeczonym powyżej tartakiem na Oleścu. Już na przełomie lat 1893/1894 został on przejęty przez Żyda Borucha (być może jest to inna forma nazwiska Bachrach). *Gazeta „GŁOS”* z ubolewaniem tak to komentowała: *Jeżeli przypomnimy jeszcze niedawne*

⁷⁹ AGAD.

⁸⁰ Antoni Mączka, *Sukiennictwo Wielkopolskie XIV-XVII wiek*, Warszawa 1955, str. 200.

⁸¹ F. Kozłowski, *Rys statystyki ogólnej porównawczej pod względem darów przyrodzenia, ludności, przemysłu pierwotnego, rękodzielniczego, fabrycznego, handlu i kultury państw Europy*, Warszawa 1838, str. 280.

⁸² Juliusz Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852-1886*, Warszawa 1963, str. 29

⁸³ Karta pocztowa i przemysłowa królestwa Polskiego, Ułożona i rysowana według najnowszych Rapportów urzędowych i najpewniejszych źródeł przez Jerzego Egloff, w Warszawie 1864.

⁸⁴ Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1904, R. 5, str. 11.

nabytki Izraela:... *Choc w powiecie Kaliskim (Boruch)... to przyznać musimy, że kraj tutejszy w kierunku wywłaszczenia szlachty przez żydów podąża szybko...*⁸⁵ Kolejni to ci, którzy realizowali się w handlu, żeby wspomnieć niektórych znalezionych w urzędowych rejestrach handlowych oraz utrwalonych w pamięci mieszkańców Chocza, co skrętnie wyłuskała Z. Flisińska: **Kalma Chrzanowski**, który wg urzędowych spisów z 1916 i 1919 handlował tzw. towarami kolonialnymi, a **M. Chrzanowski** naczyniami kuchennymi⁸⁶, co jest zbieżne ze wspomnieniami mieszkańców wg których Chrzanowscy handlowali garnkami i naftą na Piaskach (obecnie budynek nie istnieje), natomiast **S. Chrzanowski** handlował bławatami⁸⁷; **Mordka Daum i Sz. Daum**, którzy według urzędowego spisu handlowali towarami kolonialnymi, a według miejscowych była to galanteria skórzana i materiały ubraniowe (współcześnie jest tam dom rodziny Obecnych i mini-market); **Abram Rapport** handlujący różnymi towarami. A skoro już jesteśmy przy tym nazwisku warto dopowiedzieć, że wśród ofiar Holokaustu znajdujemy niejakiego Rubena [Rywen] Rapaporta zamordowanego w Auschwitz 4 października 1943 r. Według ksiąg Okręgu Bóźniczego w Stawiszynie przyszedł on na świat 1 lutego 1910 r. o godz. 22:00 wraz ze swoją siostrą bliźniaczką Perłą.⁸⁸ Rodzicami ich byli: chocki piekarz Abram Enzel Rapaport (l. 38) i Haia z domu Arbus (l. 28); kolejnym lokalnym biznesmenem był **Benjamin Szajniak**, który według urzędowego spisu handlował towarami kolonialnymi;⁸⁹ **Abraham Zimnawoda** w rejestrze handlowym pod nr 3407 zgłosił działalność w zakresie zakupu masła, jaj i drobiu, a wg spisu z 1929 r. handlujący nabiałem. Postać tego akurat kupca poznamy nieco szczegółowiej w kontekście Holokaustu; **Leon Rosenberg** - w tym samym spisie, pod nr 3379 zarejestrował geszeft zajmujący się sprzedażą resztek manufaktury i towarów kolonialnych; **Cywja Edelsburg** zarejestrowana pod nr 3414, prowadziła sklep spożywczy w Oleścu, natomiast syn jej **Fiszel** dorabiał się sprzedając bławaty⁹⁰; **Jedwabiami** handlował również **E. Rozenberg**; **Jakób-Josek Winter**

⁸⁵ Głos, Tygodnik literacko-społeczno-polityczny, 1894, N,3, str. 33.

⁸⁶ Księga Adresowa Polski... dla handlu, przemysłu, rękodzieła i rolnictwa (1929).

⁸⁷ Bławaty – luksusowe jedwabne tkaniny.

⁸⁸ Istnieje pewna rozbieżność z danymi z dokumentacji obozowej wg której Rywen urodził się 8 maja.

⁸⁹ Polen. Adressbuch für Industrie, Handel und Landwirtschaft / Polska. Księga adresowa dla przemysłu, handlu i rolnictwa 1916, str. 304; tak samo w roku 1919.

⁹⁰ W oparciu o archiwum Arlosen możemy zidentyfikować jeszcze jednego Żyda z Oleśca, który tam właśnie się urodził 27 sierpnia 1923 r., i tam ukończył trzyletnią szkołę ludową w latach 1930 – 1933. Nazywał się Ichel Lichter. W czasie wojny przebywał m. in. w Krakowie, a 2 kwietnia 1948 przebywając w obozie [przejściowym] w Górnej Bawarii wypełnia wniosek o pomoc finansową, aby wyjechać do brata mieszkającego w Jerozolimie.

z numerem rejestru 3420 sprzedawał masło i jaja w Chocz⁹¹, **a wg spisu z 1929 r. handlował nabiałem**. Z opowieści mojej mamy i relacji innych mieszkańców wiem, że w miejscu dzisiejszego domu handlowego (w PRL-u Wiejski Dom Towarowy, tzw. WuDeT) jeszcze w latach sześćdziesiątych stał duży żydowski dom, do którego prowadziły schody. Budynek zburzono dopiero na potrzeby wybudowania WuDeTu. Inne żydowskie geszefty zapamiętane przez miejscowych to: sklep z materiałami (bławatami) prowadzony przez Żyda o nazwisku **Józef Lew**⁹² **zamieszkującego przy ul. Głównej**; sklep oferujący materiały lepszego gatunku prowadzony przez Żyda **A. Kotta** (tereny dawniejszego WuDeTu); sklep **Kluczkowskiego** z materiałami żelaznymi (w Rynku); sklep z galanterią skórzaną **Lewina** (w Rynku); **Booz Izbicki** to kolejny Żyd handlujący bławatami, a wg miejscowych przekazów człowiek o takim nazwisku prowadził betoniarnię i stolarnię (tereny dawniejszego WuDeTu) oraz miał mieć sklep z alkoholem; **Jakubowicz** natomiast w żydowskiej społeczności miał bardzo ważną funkcję, był mianowicie rytualnym rzeźnikiem (jego rzeźnia prawdopodobnie mieściła się przy ul. Łukasińskiego (w sąsiedztwie dzisiejszego GOK-u).)⁹³

Byli jednak i tacy, którzy opuszczali rodzinny Chocz, aby swoje życiowe marzenia zrealizować w uprzemysłowionych wielkich miastach. Historię taką poznajemy dzięki wspomnieniom o przodkach, które spisała mieszkająca w USA psycholog o żydowskich korzeniach Rosh Hashan Greetings, a co istotne te rodzinne korzenie wyrastają nie gdzie indziej, jak właśnie z chockiej ziemi. Wspominanymi przez nią przodkami byli małżonkowie Moszek i Rywka Nogacz (z domu Ritenband). Moszek był synem Abrahama i Malki Nogaczów, których znajdujemy w pierwszych spisach chockich Żydów (1834). Moszek i Rywka postanowili wyruszyć do Łodzi, w której z impetem rozwijał się przemysł włókienniczy, co owocowało napływem mnóstwa ludzi. *Rywka wyczuwając pomyślną koniunkturę otworzyła tam pięciogwiazdkowy zajazd typu all inclusive, co rodzinne wspomnienia relacjonują w następujący sposób:Z powodu ogromnego napływu ludzi był to doskonały czas na rozwój pierwszorzędnego zajazdu, który zaspokajał wszystkie potrzeby przybyszów do czasu znalezienia przez nich miejsca do osiedlenia się. Było to także doskonałe miejsce do spotkań i załatwiania interesów podczas posiłków. Ponieważ gospoda miała zaspokajać wszystkie potrzeby gości, zapewniono w niej także „Stibel”, czyli salę modlitwy, ale tu doszło do konfrontacji z miejscowym establishmentem rabinicznym, który rościł sobie prawo do absolutnej władzy nad każdym miejscem kultu. Spór*

⁹¹ Obwieszczenia Publiczne, Nr 95, Warszawa 1921.

⁹² Widnieje również jako członek komisji skarbowej w powiecie Kaliskim; Informator Skarbowy m. Łodzi, 1932, str. 28.

⁹³ Księga Adresowa Polski (Wraz z w.m. Gdański dla, Przemysłu Rzemiosł i Rolnictwa) Katalog Polski, w tym Gdańsk, dla handlu, przemysłu, rękodziela i rolnictwa (1929).

musiał być dość intensywny i trwał jakiś czas, skoro zachował się pisemny zapis tej sprawy.⁹⁴ Karczma wystawiona przez Nogaczów, choć na ówczas luksusowa, to jednak była drewniana i dziś już nie istnieje. Wg wspomnień Rosh, Mosze i Ryfka byli rodzicami Izraela Nogacza, który ożenił się z Esterą Perłą Orbah i miał z nią pięć córek, a wśród nich Noemi, babkę naszej pani psycholog, która to babka przeżyła II wojnę światową i zmarła w Izraelu.

ŻYD NA CENZUROWANYM

Obok wspomnianej powyżej Cywii Edelsburg, jest jeszcze jeden żydowski kupiec, który prowadził swój geszeft poza Choczem, ale na terenie gminy. Ona w Oleścu, a Mojżesz Prawer, bo o nim mowa, w Józefowie. Postać dość frapująca, a co za tym idzie zasługująca aby poświęcić jej choć kilka zdań. Na temat Prawera w kaliskich archiwach zachowała się teczka z dokumentami dotyczącymi jego politycznego zaangażowania. Żydzi żyjący w Rzeczypospolitej zawsze starali się o to, aby mieć swoich przedstawicieli w różnego rodzaju organach życia publicznego, tak w polityce jak i w gospodarce. Raz działalność ta była w pełni legalna i wręcz pożądana, a w innych przypadkach, przynajmniej w ocenie ówczesnych władz, nielegalna i wywrotowa. Na gruncie państwowym Żydzi mieli swoją reprezentację (sięgającą nawet kilkudziesięciu osób) w kolejnych kadencjach Sejmu, a na gruncie lokalnym był to udział w różnego rodzaju urzędach, organizacjach i spółkach, przekładający się na pracę w zarządach, albo gremiach porządkowych czy też kontrolnych. I tak w 1932 r. Józef Lew, Żyd z osady Chocz, zasiadał w Komisji Skarbowej na powiat kaliski. Natomiast Mojżesz Prawer w ocenie ówczesnych władz prowadził działalność wywrotową choćby dlatego że od końca 1923 r. udzielał się czynnie w działającym nielegalnie Związku Młodzieży Komunistycznej (Z.M.K.). W tej naówczas antypaństwowej organizacji ogarnięty ideą komunizmu zaledwie osiemnastoletni Mojżesz pełniący funkcję łącznika przybrał sobie pseudonim „Muniek” i zajmował się przemycaaniem komunistycznej bibuły⁹⁵ i pism partyjnych z Będzina do Częstochowy. Częstochowa była jego rodzinnym miastem, tam urodził się 22 stycznia 1905 r. z Szlamy i Gitli Prawerów.⁹⁶ Z Będzinem zaś wiązał go fakt, że stamtąd pochodził jego ojciec, tam mieszkali jego dziadkowie i część rodziny. Do dziś na żydowskim cmentarzu będzińsko-czeladzkim znajduje się

⁹⁴ <https://ruthheberpoland.wordpress.com>

⁹⁵ Bibuła – określenie pism niezależnych, najczęściej nielegalnych.

⁹⁶ Dokumenty nie są w tej kwestii precyzyjne, bo znajdujemy w nich trzy różne daty urodzenia Prawera: Dwie pozostałe to 24 stycznia 1903 i 24 stycznia 1905.